

5 lat

- 1 -

6925

6925

13 III 1933



Z obcej do Polskiej Armii

W 1920 roku 15 października z okupowanych  
przez bolszewików wschodnich ziem polskich byłam  
zabrana do armii rosyjskiej. Nuzdzono mnie wraz  
z tysiącami moich kolegów w dalszej obcej kraj.  
Czuję się obca, tak jak obca mi była armia w której  
zmuszony byłam służyć. Z początku obchodzili się  
z nami jak z małymi dziećmi mówiąc że my mi  
„kaszpiłamyje” i karmiąc nas słodkimi pogadankami  
od których brnęły uszy, lecz widząc że to nie odnosi  
żadnego skutku zaczęli karać i aresztować. Oparali  
którzy zostali aresztowani dowiadaliśmy się z wyroków  
odezłanych przy rozkazach że zostali rozstrzelani  
jako element szkodliwy dla wojska.  
Kojna niemiecko-rosyjska zastata nas na granicy  
Rumunskiej, nad Dniestrzem. Dużo kolegów korzysta-  
jąc z zamieszania powiało do domu który już był  
po stronie niemieckiej, lecz nie wszyscy chcieli iść  
na stronę niemieca, większość została z frontu  
odwołana i odwołana w głąb Rosji.

Przyjeżdżono nas do m. Międzyrzynska gdzie utworono zapasowy półk dojeżdżo nas na instruktorów do szkolenia zmobilizowanych.

Gdy została podpisana umowa Rządu Polskiego z Moskwą o zwolnieniu Polaków z obozów i wzięciu i utworzeniu Armii Polskiej na terenie Rosji, my złożyliśmy raporty o skierowaniu nas do Armii Polskiej, gdyż pogurdamy się za obywateli polskich. Kówesta nam odpowiedziała że wszyscy zamieszkujejcy ziemię rajstę przez Polskę w 1939 roku są obywatelami sowieckimi, a zwolnieniu podlegają tylko jeńcy wojenni. Po pewnym czasie udało się nam dostać adres ambasady polskiej w Kijowsku. Złożyliśmy podanie lecz żadnej odpowiedzi nie było. Później przyjeżdżono nas do Czkatłowa skąd pod pretekstem odwiezienia nas do Armii Polskiej przyjeżdżono do obozu jeńców niemieckich który mieliśmy ukończyć. Tu postanowiliśmy się uobrać, gdyż przeszliśmy przez całą obóz polski w Toelan będąc przekonanymi że idziemy do władz polskich tymczasem trafiliśmy gdzieś indziej.

Kobozin poinformowaliśmy nas że można pisac  
podania do komendanta obozu a sprawa zwolnienia  
lecz ta informacja była błędna.

● Pasypatysię raporty. Nunczas komendant obozu  
zebrał wszystkich i w odpowiedzi na raporty powiedział  
i ma prawo postreć nas jak psów i zdrajców  
do żadnej armii nas nie odejść lecz kaze aresztować.

Po tygodniu już byliśmy w obozie koncentracyjnym  
w Oskku. Czesi miało odejść na kopalnie miedzi  
gdzie pracowato jeszcze 150-ciu jeńców polskich  
którzy o naszym nie wiedzieli, reszta mieliśmy  
budować fundament pod fabrykę broni.

● Harunki pracy były uprost nie prawdopodobne  
normy jakie musieliśmy wyrobić były niustychanie  
wyższe tak że roboty nie można było wyrobić.

Dziennie trzeba było wywieźć "tażkę" 9 m<sup>3</sup> marmurzysty  
ziemi. Luchie zaczęli chorować tymerosem pomocy  
lekarskiej prawie nie było. Leczoneo dziurzym  
termometrem. Trzeba było 39° temperatury żeby  
otrzymać zwolnienie.

Poję izumowione składaty się z 2100 gram  
spalniającego diabea i roz na dwa dni wufy u której  
na całą beczkę pływaty 2 gromy ielecia.

Kmichyerasia raznajomitem się z jedynym nisimium  
prebywającym tu około 20 lat przy pomocy  
którego udało mi się zbiec.

Z Orska po czterech dniach kutania się po  
razmierzonych stopach, dostatem się do Orskatona  
skąd przez placówkę polską zostatem skierowany  
do Lugażaju gdzie organizowata się  
dla upragnionai Polska Armia.

M. S. 9-III-1943 r. / Górski H. /  
Guefr